Nr. 39. We Lwowie środa dnia 25 stycznia 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Rzeź w Petersburgu.

Lwów 24 stycznia.

Nie znamy jeszcze wszystkich szczegółów strasznej rzezi, jakiej się dopuściło carskie żołdactwo na bezbronnym, błagającym o prawa ludzkie tłumie, złożonym z mężów, starców, kobiet i dzieci. To jednak, co już wiemy, jest tak przerażającem, iż darmo szukaćby podobnych momentów w dziejach świata.

Ojciec Gapon miał zupełną słuszność: car oddzielił się od narodu, nie murem chińskim czynownictwa jak dotychczas, ale olbrzymią strugą krwi, niewinnie przelanej. Car, mówimy, bo chociaż pewną jest rzeczą, że ta apatyczna, fizycznie i moralnie upośledzona postać, najmniej może ponosi winy, to jednak to, co się dzieje, dzieje się w jego imieniu i na jego odpowiedzialność. Jakiekolwiek będą dalej losy rewolucji, czy ona zwycięży, czy zostanie zgnębioną, cara Mikołaja II nazwą dzieje „krwawym“, a dni 22 i 23 stycznia pozostaną na wieki hańbą jego rządów.

Rzeź ta wykazała dowodnie, jak barbarzyńskim i dzikim jest carat — nic się w jego pojęciach i zasadach nie zmieniło. Iwan Groźny w niczem nie jest okrutniejszy, niż taki Mikołaj I, taki Sergiusz, lub Włodzimierz! Tamten wyłupiał oczy bojarom i kazał wieszać obdartych ze skóry — ci mordują ludzi, których całą winą to tylko, że chcieli być i czuć się ludźmi, którzy z całem zaufaniem wyciągali błagalne dłonie do cara, jako źródła wszelkiej władzy!

„Krew jest dziwnym sokiem“, napisał Wielopolski w otwartym liście do Metternicha w r. 1846 po rzezi galicyjskiej; dziś te słowa powtórzyć tem dobitniej można. Ta krew wsiąknie nie w martwą ziemię, ale w serca narodu i zapali je straszną zemstą. Ta krew ugasi dotychczasowy patrjotyzm, oparty na czci i uwielbieniu dla cara, a wskrzesi nowy, oparty na miłości do narodu. Ta krew stanie się wyrokiem na carat i usprawiedliwi wszelki terrozyzm od dołu! Ci nawet, którym są wstrętne wszystkie akty gwałtu i brutalnej siły ze strony jednostek i organizacyj tajnych; ci, którzy z głębi serca potępiają wszelki mord, choćby w najidealniejszych celach dokonany: — ci nawet uznać muszą, że cała serja zamachów i mordów, jakie niewątpliwie nastąpią, będzie tylko naturalnym odwetem za mord tylu ludzi, starców, kobiet i dzieci. Bezwzględnością postępowania swego wobec bezbronnego ludu, uprawnił carat wszelkie już dokonane i dokonać się mające zamachy rosyjskich rewolucjonistów...

Nad caratem widnieje krwawa łuna: czy ona zwiastuje świt w blasku słońca, czy czarną noc znowu, dziś tego osądzić niepodobna. Ale to pewna, że carat w jej oświetleniu przedstawił się nie nam, lecz zdumionej Europie, w całej swej potworności i ohydzie.

Proces młodzieży polskiej w Gliwicach.

Jak to w telegramach donieśliśmy, w Gliwicach na Śląsku pruskim odbywał się tymi dniami proces 22 osób młodych o przynależenie do tajnych związków, bo tajnymi związkami nazywa się teraz w Prusach każdy czyn, który się niepodoba hakatystom, każde zejście się kilku młodych Polaków na wspólną pogawędkę.

Wszyscy oskarżeni zaprzeczyli stanowczo, jakoby należeli do tajnych związków; przyznali tylko wszyscy, że wyznają zasady wstrzemięźliwości i że od czasu do czasu schodzili się na wspólne pogadanki, przyczem czytano coś z jakiejś książki lub gazety, dyskutowano nad przeczytanem i śpiewano; to też potwierdzili świadkowie. Podczas rewizyj policyjnych, odbytych u oskarżonych, zabrano znaczną ilość książek i pism rozmaitych, a dla zbadania i przetłómaczenia ich powołano jako rzeczoznawcę technika budowlanego (!!) Schichowskiego z Bytomia. Tłómaczenie jego atoli mocno skrytykował p. mecenas dr. Różański, mianowicie, gdy miał referować o Mickiewicza „Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego“, obrońca stanowczo odmówił mu zdolności i dostatecznej znajomości języka polskiego, aby mógł zrozumieć i dobrze zareferować o tak trudnem i pełnem mistycyzmu dziele, jakiem są Mickiewicza „Księgi narodu“. Gdyby atoli prokurator obstawał przy swym zamiarze, wówczas oświadczył p. dr. Różański, że obrona żądać będzie, aby całe dzieło Mickiewicza odczytano najpierw po polsku, a następnie dopiero tłómaczono je, zdanie przy zdaniu na niemieckie. Prokurator jednakże w końcu odstąpił od swego zamiaru.

Po półtoragodzinnych naradach sądu, przewodniczący ogłosił następujący wyrok:

Sąd przyszedł do przekonania, że oskarżeni tworzyli stowarzyszenie w myśl § 128 kodeksu karnego i dlatego musiał skazać oskarżonych na kary więzienne i poniesienie kosztów sądowych. Przy wymiarze kary uwzględnił sąd młodość i niedoświadczenie oskarżonych.

Skazani zostali: Ignacy Sikora na 1 miesiąc więzienia; Paweł Dudek i Paweł Kaiser na 2 tygodnie więzienia; Paweł i Hieronim Paprotny, Wilhelm Weps na 1 tydzień więzienia; Paulina Paprotna, Katarzyna Hadryan, Józef Grzegorzek i Jan Miozga na 5 dni więzienia; Jan Sikora, Marta Paprotna, Anna Złotorz i Jadwiga Bobek na 3 dni więzienia; Józefa Sikora na 1 dzień więzienia.

Uwolnieni zostali: Kłosek, Szrejman, Karol Weps, Marja Przybycin, Marta Kurka, Jadwiga Wiencek, Helena Miozga.

Omawiając proces powyższy, pisze *W. Allg. Ztg.* Uwolnienie wszystkich oskarżonych byłoby się w tym wypadku okazało najlepszym politycznym i sądowym środkiem; uczestniczki „tajnego związku“ byłyby przez taki wyrok najłatwiej przekonane, że cała ich robota nie miała sensu. Ponieważ jednak część tylko oskarżonych skazano na małe kary aresztu, dano tym ludziom wagę, jakiej nie posiadają, zrobiono z nich męczenników za sprawę narodową i wzbudzono nową grozę w tych, którzy naprawdę o niczem złem nie myśleli. Polityczne procesy są zawsze wstrętne, a rzadko pożyteczne; ale w Niemczech jest się obecnie od spokojnego i podmiotowego osądzenia kwestji polskiej za bardzo daleko, aby zrozumieć tak proste pojęcia.

Rada państwa.

(Teleg. Dziennika Polskiego).

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń. (Tel. wł.). Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godz. 11 m. 5.

O godzinie 11 weszli do sali obrad członkowie gabinetu z prezydentem ministrów br. drem Gautschem na czele, wszyscy we frakach i udali się do ławy ministralnej. Minister spraw wewnętrznych, hr. Bylandt Rheidt zajął miejsce pomiędzy prezydentem ministrów a ministrem obrony krajowej br. Welsersheimbem, kierownik ministerstwa sprawiedliwości dr. Klein zajął ostatni fotel na lewo od prezydenta ministrów.

Dr. Gautsch i minister obrony krajowej witają się z posłami, których znają z lat poprzednich. Powitania te przerywa dzwonek prezydenta Izby, który zagaja posiedzenie.

Do prezydjum nadeszło pismo byłego prezydenta ministrów dra Koerbera, w którem zawiadamia on Izbę o swem ustąpieniu z urzędu prezydenta gabinetu i kierownika ministerstw sprawiedliwości i spraw wewnętrznych. Drugie pismo nadeszło od prezydenta ministrów Gautscha, w którem zawiadamia on Izbę o zamianowaniu go prezydentem ministrów, jakoteż o zamianowaiu hr. Bylandt Rheidta ministrem spraw wewnętrznych, a szefa sekcji Kleina, kierownikiem ministerstwa sprawiedliwości.

Wspomnienia pośmiertne.

Prezydent Izby poświęca wspomnienie pośmiertne zmarłym posłom śp. Eugeniuszowi Abrahamowiczowi i Sehnalowi. Ustęp jego mowy, odnoszący się do śp. Abrahamowicza, opiewa:

„Dnia 5 stycznia br. nagłą śmiercią zmarł należący do tej Izby od r. 1891 zastępca wielkiej własności z Galicji poseł Eugeniusz Abrahamowicz. Brał on udział od lat 14 w życiu publicznem, z żywym zapałem uczestnicząc we wszelkich pracach, jakie Izba posłów w tym długim okresie czasu miała do załatwienia: zwłaszcza w kwestjach prawniczych okazywał jak największe zainteresowanie i w obradach nad temi kwestjami zabierał głos jako wypróbowany, o nadzwyczajnej głębokości prawnik. Jego zacne wystepowanie, które nawet wśród najzaciętszej walki nie stawało się agresywnem, jego ścisłą objektywność, którą okazywał zwłaszcza jako zwierzchnik komisji dla nietykalności poselskiej, jakoteż jego uprzejmość wobec kolegów, zaskarbiły ma poszanowanie i przyjaźń członków tej Izby. Wszyscy my pogrążeni jesteśmy w ciężkim żalu wobec tej niespodziewanej straty zacnego kolegi, którego zawsze z wdzięcznością wspominać będziemy.“

Mowa bar. Gautscha.

Następnie wśród wielkiej ciszy w sali, zabrał głos prezydent ministrów baron Gautsch. Zaznaczył, że dążeniem rządu będzie przedewszystkiem, ażeby ważne, niecierpiące zwłoki przedłożenia, zostały przez obie Izby Rady państwa załatwione. Nie przeceniając swego stanowiska w Izbie i zdala od wszelkiego optymizmu, sądzi prezydent ministrów, że z niektórych oznak może wysnuć nadzieję, że Izba obecnie, w czasie upragnionym przez ludność, rozpocznie

pracę, ażeby uczynić zadość oczekiwaniom. jakie państwo i obywatele przywiązują do urządzeń konstytucyjnych. Pracowitość Izby jednak leży nietylko w interesie państwa, ale przysparza korzyści w pierwszej linji także samej Izbie, albowiem tylko czynny parlament ma możność korzystania ze swych praw i swego wpływu na ukształtowanie spraw publicznych. W razie powrotu parlamentu do pracy, znikną także obawy, jakoby interesa Austrji były w obrębie monarchji zagrożone i jakoby punkt ciężkości na jej niekorzyść został przesunięty. (Żywe oklaski).

Skoro Izba zebrała się do wspólnej pracy, to tem samem dane są wszelkie warunki, ażeby przystąpiła ona do rozwiązania tego najważniejszego problematu, tj. problematu prawdziwie austrjackiej polityki, która zdaniem prezydenta ministrów jedynie może sprowadzić stałe uzdrowienie sytuacji wewnętrzno-politycznej, a mianowicie zbliżenie i porozumienie się Czechów z Niemcami.

Rząd jako gabinet urzędniczy tak wobec Niemców, jak wobec czeskiego narodu jakoteż wszelkich innych narodowości ojczyzny stoi na stanowisku zupełnej bezstronności, uznając wszelką indywidualność i uprawnione interesy poszczególnych szczepów. Rząd jest świadom, że nawet przy regularnej pracy w Izbie posłów, zbliżenie obu szczepów możliwe jest tylko przy wydatnem współdziałaniu dotyczących zastępców ludu. Każdy krok w tej mierze powita rząd z radością i użyczy mu silnego poparcia. Rząd baczną uwagę skieruje na pomyślne funkcjonowanie sejmów, dalej na to, by cała administracja prowadzona była w myśl najściślejszej objektywności, by ustawy były sumiennie stosowane. Rząd czynić będzie w pełni użytek ze swych praw, jest jednak zdecydowany chronić powagi i publicznego porządku. (Oklaski).

Prezydent ministrów wskazał następnie na najważniejsze prace ustawodawcze, które Izba ma załatwić, zapowiedział jak najdalej idące poparcie rządu dla przemysłu, handlu i rolnictwa, oznajmił, iż niebawem przedłożoną będzie nowela przemysłowa i zapewnił, że rząd użyczy poparcia wszelkim sprawom pracującej ludności. W końcu wystąpił prezydent ministrów z apelem, by nastała w Izbie posłów uregulowana, w owoce obfita czynność; prośbę tę wystosował prezes gabinetu nietylko w imieniu rządu, ale także w imieniu ojczyzny.

Wywody prezydenta ministrów przerywano kilkakrotnie oklaskami i przy końcu nagrodzono hucznemi brawami.

Po odczytaniu wpływów uczynił p. Choc wniosek otwarcia dyskusji nad oświadczeniem rządu. Wniosek ten znaczną większością odrzucono. Posiedzenie zamknięto, następne jutro.

Przyrzeczenie poselskie.

Nowy poseł Władysław Gniewosz złożył na początku posiedzenia przyrzeczenie poselskie.

Budowa kolei lokalnych.

Minister kolei wniósł w Izbie posłów projekt ustawy w sprawie udziału państwa w dostarczeniu kapitału na budowę kilku kolei lokalnych, między innemi kolei Tarnów-Szczucin. Również co się tyczy pokrycia przekroczenia preliminowanego kapitału dla kolei Przeworsk Bachórz Dynów, to sprawa ta ma być w ten sposób uregulowaną, że kwotę 318.000 koron ma pokryć państwo przez zakupno akcji tej kolei.

Interpelacje.

Między interpelacjami, wniesionemi na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów, znajdują się: Interpecja p. Bazanella w sprawie autonomji Trentynu. Interpelacja, wskazując na wykroczenia przeciw Włochom w Insbruku, zapytuje, czy rząd jest zdecydowany zaprowadzić i przyspieszyć wprowadzenie autonomji Trentynu, obejmującej autonomiczną administrację, osobną sekcję rady szkolnej krajowej, osobny oddział namiestnictwa z pełnią praw, oraz osobną sekcję wyższego sądu krajowego. Interpelacje p. Krempy do kierownika ministerstwa sprawiedliwości w sprawie postępowania prokuratorji państwa w Tarnowie w sprawie oszustw dokonywanych przez Honig'a w Mielcu, w sprawie urzędowania sądu powiatowego w Mielcu, a do ministra spraw wewnętrznych w sprawie postępowania praktykanta konceptowego namiestnictwa p. Hendricha przy wydzierżawieniu prawa polowania w gminie Zaleszany pow. tarnobrzeskiego. Interpelacja p. Bojki do ministra spraw wewnętrznych w sprawie usunięcia nazwy "Saybusch" w miejscowości „Żywiec" w Galicji.

Konferencja przełożonych klubów.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dziś po posiedzeniu Izby odbyła się konferencja przewodniczących klubów, w której wziął także udział prezydent gabinetu br. Gautsch. Prezydent Izby hr. Vetter zaproponował, aby przejść do dawnej praktyki i nad wnioskami naglącymi obradować dopiero przy końcu posiedzenia. Na propozycję tę zgodził się p. Pacak i wszyscy inni przewodniczący klubów, z wyjątkiem reprezentanta klubu wszechniemieckiego, który także propozycji tej nie odrzucił, ale oświadczył, iż przedtem musi się jeszcze porozumieć ze swym klubem. Następnie obradowano nad porządkiem dziennym Izby. Br. Gautsch prosił, aby Izba przystąpiła do obrad najpierw nad sprawą poboru rekrutów, a następnie nad budżetem. Dalszy porządek dzienny będzie później ułożony. Dalej podniósł br. Gautsch, iż na razie zażąda tylko $15\frac{1}{2}$ miljona koron na zapomogi dla ludności dotkniętej klęskami elementarnemi, a w osobnej ustawie domagać się będzie refundowania kwot wydanych dotychczas przez rząd.

Rewolucja w Rosji.

Lwów 24 stycznia.

Ruch rewolucyjny w Rosji przybiera coraz większe rozmiary. Pożar w Sebastopolu, o którym urzędowy telegram donosi, iż przyczyna jego nie jest znaną, był jak się okazało, podłożony przez niezadowolone żywioły; w Moskwie wybuchł już strejk generalny, a lada chwila można się spodziewać wiadomości o wybuchu strejków w Kijowie, Odessie, Niżnym Nowogrodzie, Libawie i innych centrach przemysłowych Rosji. Krew przelana na bruku petersburskim działa podniecająco i zamiast uspakajać, wzmaga opór.

Również w Królestwie rozpoczęły się już niepokoje. Jak *Katowitzer Ztg* donosi, wczoraj w Łodzi przyszło **już do starcia między robotnikami, a wojskiem.** Wojsko liczebnie słabsze, musiało ustąpić, zawezwano więc posiłki z okolicy.

Koła dyplomatyczne, jak donosi *Zeit*, żywią poważne obawy z powodu zajść petersburskich. Koła te są przygotowane, że ruch nie ograniczy się na samym Petersburgu, lecz rozszerzy się na całe państwo, co może przybrać groźne rozmiary, zwłaszcza w Królestwie Polskiem i Finlandji.

Rząd rosyjski widząc, że teroryzmem, kulami i armatami nie powstrzyma ruchu, zaczyna nawracać. Z Petersburga donoszą bowiem, że prezes komitetu ministrów Witte udał się wczoraj do cara i przedłożył mu projekt manifestu celem uspokojenia ludności. Pewnem jest atoli, że teraz żadne manifesty już nie przywrócą spokoju. Słowom carskim lud nie będzie wierzył, tem bardziej, że wczoraj odbyły się liczne zgromadzenia, na których mowcy, wskazując na trupy i rannych i na krew, która polała się po ulicach Petersburga, wzywali lud do jawnej rewolucji; wczoraj też pojawiła się odezwa do robotników, wzywająca ich w płomiennych słowach, by nie ustępowali przed gwałtem, lecz prowadzili dalej rozpoczęte dzieło. Słowa mowców ludowych i słowa tej odezwy, bardziej przemówią do ludu, niż słowa manifestu carskiego, przyrzekającego nawet jak najdalej idące reformy. Manifest taki mógłby przyczynić się do utrzymania spokoju, gdyby był wydany przed wybuchem rewolucji, w sobotę, dziś już za późno.

Jaką lud, demonstrujący w niedzielę na ulicach Petersburga i zaścielający je swymi trupami, żywił ufność do cara i do jego poczucia sprawiedliwości, wskazuje jeszcze jeden szczegół z niedzielnych rozruchów. Oto, kiedy miał się w niedzielę rozpocząć pochód robotników ku pałacowi Zimowemu, Gapon zażądał, aby na czele szły kobiety i dzieci, licząc na to, że wojsko nie będzie do nich strzelało. W tym celu wygłosił przemowę, w której powiedział między innemi: „Nasz car jest dobry człowiek, a przytem sam ma dzieci, więc niepodobna, by kazał na nas strzelać. Zresztą, dlaczego żołnierze mieliby nam wyrządzić coś złego, wszakże to nasi bracia i oni tak samo myślą, jak my".

Niestety, o. Gapon i robotnicy srodze się zawiedli. Car okazał swą dobroć tem, że kazał strzelać do bezbronnego ludu, słusznie też potem Gapon w odezwie swej napisał, że lud nie ma już cara, gdyż od ludu oddzieliły go strumienie krwi niewinnej przelanej w niedzielę.

Dzienniki paryskie, chcąc przedstawić cara w lepszem świetle, niż przedstawia się on przed zagranicą, donoszą, że car miał zamiar pojechać w niedzielę do Petersburga i przyjąć w pałacu Zimowym deputację robotników, ale sprzeciwiła się temu rada familijna, wskutek czego zamiaru tego zaniechał.

O zajściach w dniu wczorajszym wiadomo tylko tyle, ile doniosły depesze urzędowe, a mianowicie, że przyszło do starcia między wojskiem a robotnikami na Newskim Prospekcie, **przyczem padło około 200 robotników.** O dalszym przebiegu zajść nic nie wiadomo, gdyż od 24 godzin ani do Wiednia, ani do Berlina nie nadchodzą żadne depesze. Cenzura rosyjska nie przepuściła wczoraj ani jednej depeszy prywatnej. Te depesze prywatne, które się otrzymuje, pochodzą z Paryża, z tamtejszego ministerstwa spraw zagranicznych. Przyjmować je należy z wielkiem zastrzeżeniem, ponieważ wiele z nich opiera się tylko na domysłach.

W ciągu dnia dzisiejszego otrzymaliśmy następujące depesze.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Starcie na Newskim Prospekcie.

Paryż. (Tel. wł.) *Matin* na podstawie informacyj, zasięgniętych w ministerstwie spraw wewnętrznych, które mianowicie otrzymuje wiadomości od tutejszego ambasadora rosyjskiego, donosi, iż wczoraj wieczorem podczas starcia ludu z wojskiem na Newskim Prospekcie **wojsko dało kilka salw karabinowych, od których padło trupem 170 do 200 robotników, a bardzo wiele osób odniosło rany, przeważnie kobiety, dzieci i studenci.** W tłumie tym, prócz robotników, znajdowało się dużo osób z inteligencji.

Paryż. (Tel. wł.) Ofiarą wczorajszej wieczornej salwy karabinowej wojska na Newskim Prospekcie padło około 200 osób zabitych. Działy się tam sceny prost nieprawdopodobne. W tłumie, zachowującym się zupełnie spokojnie wobec wojska, nikt nie przypuszczał, że wojsko wogóle strzelać będzie. Po salwie rozpoczęła się formalna orgia. Deptano po trupach i tarzających się z bólu na bruku rannych. Oficerowie zachowywali się jak zwierzęta. Nikt nie uważał za obowiązek pospieszyć z ratunkiem rannym, aż dopiero kilkanaście osób z inteligencji, znajdujących się w tłumie, poczęło usuwać trupy i rannych znosić na bezpieczne miejsca.

Zaburzenia w Moskwie.

Moskwa. Zastępca tutejszego naczelnika miasta wzywa w odezwie, wydanej do ludności ze względu na strejki w kilku tutejszych fabrykach, a w celu zapobieżenia podobnym zaburzeniom ulicznym, jakie były w Petersburgu, ażeby wstrzymywano się od wszelkich tłumnych zebrań na ulicach i od pochodów. W przeciwnym razie poczynione będą podobne zarządzenia, jak w Petersburgu.

Moskwa. Oprócz wymienionych już fabryk, zaprzestano pracy także w fabrykach: Pachruszyna, Michajłowa, Emila Lindera i Schradera.

Zaburzenia w Łodzi.

Wrocław. (Tel. wł.). *Kattowitzer-Ztg.* donosi, że **w Łodzi wybuchła bardzo poważna demonstracja robotników.** Przyszło do starcia pomiędzy tłumem robotników a wojskiem, tj. oddzia-

[...]em kozaków. Podczas starcia zamieniono strzały. 20 osób zabitych, wiele zaś odniosło rany. Ponieważ kozacy byli za słabi, zawezwano wojsko z okolicy. W czasie rozruchów zniszczono wiele gmachów rządowych.

Ofiary niedzielne.

Paryż. (Tel. wł.). Z Petersburga donoszą, że w niedzielę przy bramie Narwi zginęło 500 ludzi, rannych było 700, przy bramie moskiewskiej: zabitych 200, ranionych 700, na Wasilewskim Ostrowiu: zabitych 200. ranionych 600. Raniony jest także jeden generał i kilku oficerów.

Zaburzenia w Sebastopolu.

Paryż. (Tel. pryw.). Z Sebastopola donoszą: Majtkowie i robotnicy portowi zaniechali pracy z tego powodu, że towarzyszom ich, zmobilizowanym, nie pozwolono pożegnać się z żonami i dziećmi. **Pułk wojska, wysłany naprzeciw nich, odmówił posłuszeństwa.** Strejkujący robotnicy podpalili arsenał marynarki. Pożar trwał 7 godzin.

Z dworu carskiego.

Paryż. (Tel. wł.). Cenzura rosyjska wstrzymuje wszystkie depesze prywatne, nadeszły tu tylko niektóre depesze szyfrowane. *Echo de Paris* donosi, że w rodzinie carskiej panuje ogromne przygnębienie. Carowa cały dzień płacze, a car nic do nikogo nie mówi, o nic się nie pyta, pozostawia wszystko przypadkowi. Wielcy książęta rządzą się, jak się im podoba.

Nowy komitet rewolucyjny.

Londyn. (Tel. wł.). Z Petersburga donoszą, iż związek prasy liberalnej, do którego należy także Maksym Gorkij, **ukonstytuował się jako komitet rewolucyjny.** Komitet ten powziął już nawet uchwały na wypadek przewrotu i tak uchwalił między innemi, że wszystkie zaciągane obecnie przez rząd długi uważa za nieistniejące.

Komitet ten wystosował także apel do prasy angielskiej, aby zbierała składki na korzyść rewolucji.

Pożoga rośnie.

Londyn. (Tel. wł.). Z Petersburga donoszą, iż nadeszły tam wiadomości o **wybuchu strejków generalnych w Sebastopolu, Rydze, Kijowie i Odessie. W Rydze jeden z pułków, wysłany przeciw robotnikom, odmówił posłuszeństwa.**

Hamburg. (Tel. wł.). *Hamb. Nahr.* donoszą z Libawy, że odbyło się tam wczoraj zgromadzenie robotników z warsztatów prywatnych i rządowych rosyjskich, na którem postanowiono rozpocząć strejk powszechny, jeżeli nie zostaną uwzględnione natychmiast żądania ludu, ażeby mu udzielono praw politycznych i konstytucji.

Zniszczenie linji kolejowej.

Paryż. (Tel. wł.). *Journal* donosi, że robotnicy uszkodzili pod Peterburgiem linję kolejową, którą miał przejeżdżać pociąg carski. Robotników, których wysłano do naprawienia tej linji, strejkujący zmusili do zaniechania pracy.

Robotnicy rzucają bomby.

Londyn. (Tel. wł.). Z Petersburga donoszą, że wczoraj podczas starcia na Wasilewskim Ostrowie, robotnicy rzucili między żołnierzy kilka bomb, które poczyniły straszne spustoszenia.

Straszne sceny.

Londyn. (Tel. wł.). Z Petersburga donoszą: Na ulicach rozgrywają się tu straszne, zgrozą przejmujące sceny. Rodziny robotników biegają po mieście i szukają swych najbliższych. Wiele z nich nie może znaleść swoich ani między poległymi, ani między rannymi. Twierdzą tu, iż **żołnierze w niedzielę całemi masami wrzucali trupy przez przeręblę do Newy.**

Usposobienie w Petersburgu.

Londyn. Do pism tutejszych donoszą, że stan w Petersburgu staje się coraz groźniejszym. Tłum zaczyna się uzbrajać i organizuje się na sposób wojskowy. Stosunek demonstrantów do piechoty i marynarki jest życzliwy i liczą oni na to, że piechota z marynarką przejdą na ich stronę. O ile nadzieje te się spełnią, nie wiadomo, faktem jest jednak, iż **kilka batalionów odmówiło posłuszeństwa i nie chciały strzelać do tłumów.** Natomiast demonstranci pałają coraz większą nienawiścią do kozaków, kawalerji gwardji i do wyższych oficerów, którzy postępują z niesłychanem barbarzyństwem.

Usposobienie wśród tłumów do cara zmieniło się. W niedzielę jeszcze, tłumy, ciągnące ku pałacowi Zimowemu, wznosiły okrzyki na cześć cara i śpiewały pieśni błogosławiące go, dziś zaś wśród tłumów dają się słyszeć okrzyki; „precz z carem!" „niech żyje republika!" Po raz pierwszy odezwały się tu w stolicy carów podobne okrzyki.

Deprymujące na tłumy wrażenie zrobiła wiadomość, że car uciekł do Carskiego Sioła. Fakt ten podkopał ufność ludu do cara i władzy bardziej, niż wszelkie zamachy.

W kołach demonstrantów i inteligencji panuje przekonanie, że w niedzielę umyślnie **rząd pozwolił tłumom urządzić demonstrację, aby módz zarządzić rzeź,** w celu dania odstraszającego przykładu zwolennikom konstytucji. Wypadki jednak wczorajsze każą się obawiać, że sprawa popłynie dalej, aniżeli rząd się spodziewa. Między innymi zbuntowali się wczoraj robotnicy rządowych fabryk broni pod Petersburgiem w Kołpinie i Siestrorecku. Zabrali oni broń, mianowicie bagnety i karabiny, tak, że im brak jeszcze tylko amunicji, ażeby byli uzbrojeni zupełnie po wojskowemu.

Tłumy uzbrojonych robotników ruszyły ku Petersburgowi i **wczoraj popołudniu rozbroiły dwa oddziały wojska,** wysłane przeciw nim, aby ich do Petersburga niedopuścić.

Rozdrażnienie przeciw carowi przybiera wprost straszne rozmiary. W dniu dzisiejszym 40 do 50 tysięcy robotników zamierza ruszyć na Carskie Sioło aby zmusić cara do dalszej ucieczki stamtąd.

Dziś, we wtorek, ulice prowadzące do Pałacu Zimowego są dla ruchu zarówno kołowego, jak i pieszego zupełnie zamknięte, rząd bowiem obawia się zamachów dynamitowych. Krążą pogłoski, że demonstranci mają dynamit i bomby. Cały zapas dynamitu z fabryki Putiłowskiej został skradziony, a przez prowincje bałtyckie od dłuższego już czasu odbywało się przemycanie dynamitu.

Berlin. (Tel. wł.). Robotnicy zrabowali rządową fabrykę broni i przecięli połączenie tej fabryki z Petersburgiem.

Londyn. (Tel. wł.) W kołach rządowych panuje wielka obawa z tego powodu, że robotnicy uchwalili pomaszerować do Carskiego Sioła, aby tam zobaczyć cara.

Komunikat urzędowy o zajściach w dniu wczorajszym.

Urzędowo donoszą: W ciągu dnia 23 bm. nie przyszło do starć między tłumem, zakłócającym spokój, a wojskiem. Oddziały wojsk nie były zmuszone robić użytku z broni, gdyż tłumy przy zjawianiu się wojska rozpraszały się. Podczas dnia wczorajszego usiłowano przypuścić atak na „Bazar kupiecki", ale go udaremniono.

Wieczorem robotnicy zakładu elektrycznego przyłączyli się do strejku. Skutkiem tego kilka grup skorzystało z ciemności w mieście w ten sposób, że wybiły szyby sklepowe w rozmaitych ulicach. Spokój jednak rychło przywrócono.

Dnia 23 bm. nikogo nie zabito ani nie zraniono. Liczba rannych z dnia 22 bm. wynosi 333, (?) z tego 53 zapisano w ambulansach.

(Urzędowy ten komunikat zupełnie mija się z prawdą. Donosi on, iż wczoraj wojsko nie było zmuszone robić użytku z broni, tymczasem telegram urzędowej Agencji telegraficznej doniósł, iż wczoraj przyszło do walki ludu z wojskiem na Newskim Prospekcie. Dalej komunikat ten podaje, iż w niedzielę było rannych tylko 333 osób. Są to już formalne drwiny z opinji publicznej. Jeżeli było 2.000 przeszło zabitych, to ranionych musiało być daleko więcej i prywatne depesze podają ich na przeszło 6.000.

Komunikat ten jest dowodem, jaką wiarę można przywiązywać do wszystkich rosyjskich ogłoszeń urzędowych. *Przyp. Red.*)

Londyn. (Tel. wł.) Wielkie oburzenie wywołał tu komunikat urzędowy, który podaje, iż tylko 333 osób zostało ranionych. Dzienniki tutejsze podnoszą, iż korespondenci ich, którzy więcej zasługują na wiarę, niż rząd rosyjski, na własne oczy widzieli tysiące zabitych i ranionych, a rząd rosyjski chce wprowadzić w błąd całą Europę, wspominając tylko o 333 ranionych.

Inwazja niemiecka do Rosji?

Berlin. (Tel. wł.). *Berliner Tageblatt* donosi z Bytomia, że cały tamtejszy garnizon odbywa ciągle ćwiczenia nad granicą rosyjską. Idzie o to, aby w razie wybuchu niepokojów w Królestwie, wojsko pruskie mogło obsadzić natychmiast granicę rosyjską.

Rewolucja w Finlandji.

Londyn. (Tel. wł.). Z Helsingsforsu donoszą, iż **w całej Finlandji wybuchła rewolucja.** Bierze w niej udział szlachta, członkowie sejmu i przywódcy mieszczaństwa.

Wyrażenie sympatji dla demonstrantów.

Genewa. Bawiący tu rosyjscy rewolucjoniści i socjaliści odbyli wczoraj wieczór zgromadzenie. Przybyło bardzo wielu uczestników. Uchwalono wyrażenie sympatji towarzyszom w Petersburgu.

Car apatyczny.

Berlin. (Tel. wł.). *Berliner Tageblatt* donosi z Petersburga: Car dopiero w ostatniej chwili zdecydował się oddać pełnomocnictwo w. ks. Włodzimierzowi, ale od tej chwili jest zupełnie apatyczny i o nic się nie troszczy.

U w. ks. Włodzimierza odbyła się narada, w której wzięli udział minister spraw wewnętrznych i wyżsi funkcjonarjusze policyjni. Uchwalono używać dalej wojska aż zupełnego stłumienia rozruchów. Car otrzymuje tylko urzędowe sprawozdania.

Paryż. Do *Echo de Paris* telegrafują z Peterburga. Ogłoszony został stan wyjątkowy. Wzburzenie wzrasta. Wśród wojska pojawiają się pierwsze objawy nieposłuszeństwa. Kilka oddziałów strzelało w powietrze.

Ukazał się rozkaz dzienny głównodowodzącego, iż wszyscy wojskowi, którzy nie usłuchają rozkazu, mają być oddani pod sąd wojenny. Ogólnie obawiają się dalszych jeszcze krwawych rozruchów.

Berlin. Do *Berliner Tagbl.* donoszą: Car podczas zajść niedzielnych popadł w zupełny rozstrój nerwowy. Co chwilę zwoływano ministrów na narady, lecz bez skutku, gdyż i wśród nich powstało wielkie rozdwojenie.

Berlin. Z Petersburga telegrafują: Książę Mirski złożył swój urząd, nie chcąc brać na siebie odpowiedzialności za to co się dzieje. Witte pod wpływem wypadków na ulicy, skłania się do reform i grozi, że jeżeli nie nastąpi krok stanowczy, również złoży urząd.

Proces Orłowskiego.

(Telegr. własny „Dzien. Polsk.").

Wiedeń. (Tel. wł.). W procesie Orłowskiego przesłuchano dziś jako świadka ks. Eichorna. Zeznaje on nieprzychylnie dla Orłowskiego, ale stwierdza, że miał wiarę w jego zdolności i że program reform, które on przed nim rozwijał, podobały mu się bardzo. Orłowski skorzystał z tego i szeroko opowiadał o swoich projektach reformowych.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Z placu boju.

Petersburg. Kuropatkin przesyła telegraficznie szczegóły operacyj kozaków pod dowództwem Miszczenki. Ogółem zginęło 7 oficerów i 71 żołnierzy, rannych było 32 oficerów i 257 żołnierzy.

Z Portu Artura.

Czifu. (B. Reutera). Z Portu Artura przybyło tu 13 dżonek, wioząc na pokładzie 500 osób, mężczyzn, kobiet i dzieci. Ocze-

kują przybycia jeszcze 11 dżonek. Zbiegom towarzyszą gubernator cywilny z Portu Artura i pewien oficer, dali oni bowiem słowo honoru, że nie wezmą udziału w obecnej wojnie. Przybysze pochwalają gorąco zachowanie się Japończyków. Dżonki tylko w chleb były zaopatrzone, innych środków żywności Japończycy nie mogli im dać.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. Poseł B r e j s k i, wygłosił wczoraj w parlamencie niemieckim dłuższą mowę tej treści: Wiadomości z okręgu strejkowego, oraz wieści petersburskie wykazują, że nie można bagatelizować ruchu robotniczego. Syndykat właścicieli kopalń nie trzymał się zobowiązań kontraktowych i przenosił siłę nad prawo, jest więc współwinnym w obecnych wypadkach. Robotnicy widzą popełniane ciągle wobec nich nadużycia i nie chcą dłużej cierpieć podobnego postępowania z nimi. Niezwykłą jest harmonja panująca pomiędzy związkami robotniczymi, które jeszcze do niedawna jak najgwałtowniej się ścierały z sobą. Mowca jeździł często do okręgu Ruhr i zna wielką liczbę górników, przypatrywał się często tamtejszym strasznym wypadkom w szybach. Praca górników wobec pracy innych robotników jest w takim stosunku, jak służba żołnierza w czasie wojny i pokoju.

Mowca występuje przeciw karom dyscyplinarnym, przeciw niskim płacom, nie wystarczającym górnikowi na utrzymanie liczniejszej rodziny. Także górnicze kasy chorych pozostawiają wiele do życzenia. Kanclerz rzeszy występował za indywidualną wolnością robotników, lecz w państwowych zakładach tego jakoś nie widać. W okręgu strejkowym, w kołach syndykackich panuje formalna wściekłość, że polscy robotnicy nie łamią strejku. Naprzód wyrzuca się robotników z rodzinnej gleby, zwabia się obietnicami do tych kopalń i czyni wszystko, by ich zgermanizować, następnie zaś zarzuca się im, że zapomnieli o ojczyźnie i stali się narzędziem socjalnej demokracji. Tylko część robotników polskich wypiera się swej narodowości, przeważna większość trwa przy miłości ojczyzny i religji i tych nie pochłonie „czerwone morze". Polska frakcja poselska solidaryzuje się z górnikami, dopóki trzymają się środków ustawodawczych.

Mowca zakończył oświadczeniem, że ma zlecenie energicznie wystąpić w obronie praw górników. „Także Polacy pragną jednolitej ustawy górniczej opartej na poważnych i sprawiedliwych zasadach".

Nowy gabinet francuski.

Paryż. Nowy gabinet przedstawia się ostatecznie, jak następuje: Prezydjum i finanse Rouvier, sprawiedliwość Chaumier, sprawy zagraniczne Delcassé, sprawy wewnętrze Etienne, wojna Berteaux, marynarka Thomson, kolonie Clementel, roboty publiczne Gauthier, oświata B envenue Martin, handel Dubief, rolnictwo Ruau.

Ponadto połączona jest z utworzeniem gabinetu nominacja t. zw. podsekretarzy stanu, którymi zostali: Berard (poczty i telegr.), Merlou (finanse), Dujardin-Beaumetz (sztuki piękne). — Jutro popołudniu oznaczy gabinet termin, w którym szef gabinetu złoży w parlamencie deklarację.

Duma moskiewska.

Moskwa. (Tel. pryw.) Odbyło się pierwsze posiedzenie nowowybranej dumy (rady miejskiej). Pierwszym kandydatem na prezydenta miasta wybrano ks. Golicyna 127 głosami na 137 głosujących.

KRONIKA.

Lwów 24 stycznia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe Ciepłota —4° R. Pogoda.

Mianowania w Banku krajowym. Rada Nadzorcza Banku krajowego zamianowała na posiedzeniu z 21 bm. pp. Emila Trzcińskiego starszym likwidatorem; Józefa Brandysa saldokontystą; Leona Sadowskiego adjunktem I ej klasy; Antoniego Bazala adjunktem II-ej klasy a Zygmunta Szymałę i Jana Klimowicza asystentami.

Bal prasy zapowiedziany na 1 marca w sali Filharmonji, poruszył już szerokie koła naszego miasta.

Bilety wstępu do lóż oraz na balkony I i II piętro nabywać można u członka komitetu p. Aleksandra Milskiego (ul. Akademicka 10 II p.) Część ich znaczną już zamówiono.

Posiedzenie komitetu pań pod przewodnictwem protektorki balu prasy, Andrzejowej hr. Potockiej, odbędzie się w pałacu namiestnikowskim w środę 10 lutego (a nie, jak pierwotnie doniesiono. 8).

Ruch ogólny na szlaku Kołomyja-Stefanówka linji Delatyn-Kołomyja-Stefanówka przywrócono 23 bm.

Bal kostjumowy Koła literacko-artystycznego odbędzie się 1 lutego. Tańce na tym balu prowadzić będzie znany sympatycznie w wykwintnych towarzystwach p. dr. Leopold Mussil.

= **Lewica sejmowa.** Konferencja posłów sejmowych należących do stronnictwa demokratycznego a zamieszkałych we Lwowie, odbyła się w sobotę w ratuszu pod przewodnictwem p. Albina Rayskiego. Zajmowano się sprawami organizacji krajowej, programu, wniosków do Sejmu i stanowiska stronnictwa wobec wypadków w świecie i w Austrji. Niebawem nastąpić ma liczniejszy zjazd poselski.

Krwawa awantura. Ubiegłej nocy zjawiła się w piwiarni ołomunieckiej Menaschesa w kamienicy narożnej u zbiegu ulic Słowackiego i Sykstuskiej, gromadka silnie podochoconych młodzieńców, którzy wydali służbie polecenie podania im trunków. Służba widząc nieprzytomnych „gości" odmówiła spełnienia poleceń. Wywołało to kłótnię a następnie awanturę, w której służbie dostało się trochę kułaków. Właściciel zakładu, chcąc pozbyć się wojowniczo usposobionej młodzieży, zawezwał interwencji policji. Przybył więc ajent, którego wewania awanturnicy nie usłuchali a nadto go obili. Ajent, widząc, że sam nie da pijanym młodzieńcom rady, cofnął się. Niebawem jednak powrócił w towarzystwie trzech żołnierzy policyjnych, przy których pomocy aresztował trzech najoporniejszych. Podczas drogi na inspekcję policji jeden z aresztowanych uderzył eskortującego żołnierza. Znieważony dobył pałasza i ciął aresztowanego w okolicy szyi. Wówczas raniony uderzył żołnierza, który raz jeszcze zadał mu pałaszem niebezpieczną ranę w głowę.

Ciężko rannego odwieziono do szpitala powszechnego. Oto są skutki... alkoholu!

Samobójstwo. W jednym z tutejszych hoteli odebrał sobie życie wczoraj wystrzałem z rewolweru, skierowanym w prawą skroń Leon Władysław Lateiner, 60 letni chemik z Czerniowiec. Za powód samobójstwa podał denat w liście do rodziny, zdenerwowanie.

Przejechanie. Dziś rano około godziny dziewiątej na widok przejeżdżającego wozu kolei elektrycznej spłoszył się w ulicy Pańskiej koń zaprzągnięty do węgierskiego wózka, którym jechał p. E. K. wraz z woźnicą i służącą. Skutkiem szamotania się konia pękł sworzeń. Wówczas spłoszony koń popędził z przednią częścią wózka w ulicę Batorego. Tylna część wózka została na miejscu, przyczem siedzący w wózku wypadli na bruk. Szczęściem odnieśli oni tylko lekkie potłuczenia. Tymczasem pędzącego ul. Batorego konia chciał powstrzymać prof. gimn. im. Franciszka Józefa I, J. Bylczyński, ale rozszalały koń przewrócił go na ziemię. Pan J. Bylczyński odniósł przy tym wypadku poważne kontuzje na całem ciele. Zawezwano pomocy pogotowia ratunkowego, które udzieliwszy mu pierwszego opatrunku, odwiozło go do domu.

Zguba. Stanisław Bieniaszewski, pomocnik woźnego gal. Kasy oszczędności zgubił wczoraj w drodze z ul. Łyczakowskiej na ul. Karola Ludwika dwa 20 koronowe banknoty.

Pogrzeb ofiary krwawej tragedji. W a r s z a w a (Tel. pryw.) Pogrzeb śp. Wacława Pawliszaka odbył się w niedzielę przedpołudniem przy udziale wszystkich przedstawicieli świata sztuki, literatury i dziennikarstwa i kilkutysięcznego zastępu publiczności. Na cmentarzu przemówił powieściopisarz i poeta Mieczysław Srokowski. Na grobie złożono olbrzymią liczbę wieńców.

Kronika krakowska. (Telefonem.). Tutejsza Eleuterja wybrała przewodniczącą dr. Zofię Daszyńską-Golińską.

Zmarli: C h o ł o d e c k a Stanisława, uczenica szkoły wydziałowej w Jarosławiu. bratanica dyrektora Józefa Chołodeckiego.

Dział ekonomiczny.

— **Budapeszt** 24 stycznia. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na kwiecień 19·86 do 19·88, pszenica na październik 17·35 do 17·38. żyto na kwiecień 15·50 do 15·52; na październik 14·00 do 14·04; owies na kwiecień 14·10 do 14·12; owies na październik 12·24 do 12·26; kukurydza na maj 14·82 do 14·84; rzepak na sierpień od 22·40 do 22·60. Oferty: mierne. Chęć kupna: ustal. Usposobienie: przyj. Pogoda: pochmurno.

— **Wiedeń** 24 stycznia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 668·50, Akcje węg. Zakł. kred. 784·25, Akcje Anglobanku 290·25, Akcje Unionbanku 552·—, Akcje Laenderbanku 456·50, Akcje Bankvereinu 552·75, Akcje Bodencredit 990·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 545·—, Akcie kolei państw. 644·25, Akcje kolei połud. 88·50, Kolei Elbethal 414·—, Akcje kolei Północnej 5520, Akcje kolei Czerniowieckiej 586 —, Akcje Alpiny 508·50, Akcje Rima Muranji 523 —, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2462, Akcje fabryki broni 535 —, Akcje tureckie tytoniowe 330·—, Akcje galic.-karpac, towarz. naftowego 1060·—, Oblig. węg. indemn. 98·05, Renta majowa 100·20, Austr. renta koron. 100·20, Węgierska renta kor. 98·35, 5½ l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·35, 4 proc. listy Banku hipot. 98·90, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·60, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 99·40, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102 —, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 102·40, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·25, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·65, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·70, Losy tureckie 132 —, Marki 117·52. Ruble 253·25.

Drobne ogłoszenia

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 hal.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.